

**VIII. Recenzje**

- S. Bodniak, Z. Skorupska, *Jan Kostka kasztelan gdański*, Gdańsk 1979, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1980, nr 2(148), s. 273-277.
- J. Hochleitner, *Religijność potrydencka na Warmii (1551–1655)*, Studia Warmińskie, 2001, t. 38, s. 422-428.
- B. Schmidt, *Auf Felsen gesät. Die Reformation in Polen und Livland*, Göttingen 2000, Lupe, Heft 3-4/Juli 2005, s. 62-63.

Irena Makarczyk  
(Olsztyn)

SPUŚCIZNA ARCHIWALNA I BIBLIOTECZNA  
KS. PROF. DR. HAB. ALOJZEGO SZORCA

Przez pięćdziesiąt lat Ksiądz Profesor Szorc pracował naukowo i niemal do końca prowadził zajęcia dydaktyczne. Obie działalności wymagały bogato wyposażonego warsztatu naukowego, zarówno w źródła, jak i księgozbiór. I taki też Ks. Profesor zgromadził. W przyszłości nosił się z zamiarem utworzenia fundacji naukowej, na rzecz której zamierzał przekazać zebrane materiały źródłowe oraz księgozbiór, a także dobra materialne. Do tej idei niejednokrotnie powracał, ale nagła śmierć zniweczyła wszelkie plany.

Sam jako człowiek nauki zawsze był pełen szacunku dla ludzi, którzy dla nauki jako wartości uniwersalnej poświęcali własny intelekt, a niejednokrotnie z dorobku własnego życia tworzyli podstawy materialne dla jej dalszego rozwoju i stabilnego trwania. Przykładów takich ludzi mamy w historii wiele, nie brakowało ich również i na naszej Warmii, wspominając chociażby kanoników kapituły warmińskiej, ludzi wykształconych, którzy byli mecenasami nauki, własnymi księgozbiorami wzbogacali bibliotekę kapituły oraz szkół braniewskich, tworzyli fundacje i stypendia naukowe. Niektóre z nich funkcjonowały przez kilka wieków, jak najbardziej znana z nich fundacja kanonika Jana Preucka. Utworzona w Rzymie w 1631 r. przetrwała do II wojny światowej. Ksiądz Profesor Szorc wydobywał ze źródeł tych ludzi i dzieje funkcjonowania szczytnych dzieł, jakie tworzyli. Księdzu Profesorowi imponowali ludzie, którzy dla sprawy, dla dobra wspólnego, bez wsparcia i często braku zrozumienia idei, tworzyli rzeczy wielkie. Profesor podziwiał m.in. braci Załuskich za ich dzieło życia – zorganizowanie (1747) pierwszej w Polsce biblioteki publicznej, jedyne wówczas warsztatu naukowego. Ich umiłowanie dla książki, dla nauki zrodziło się tu na Warmii, w Lidzbarku Warmińskim, na dworze stryja biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego (†1711), zbieracza i wydawcę źródeł historycznych. Z ogromnym szacun-

kiem Ksiądz Profesor odnosił się do twórców Akademii Umiejętności, ludzi, dla których w trudnym okresie braku państwowości nauka była orężem obrony kultury polskiej i ogniwem łączącym ludzi wszystkich zaborów. Największe sukcesy odnosiła wówczas nauka historyczna i tak bliskie sercu Księdza Profesora edytorstwo źródeł historycznych. Historycy, jak Józef Szujski, Wincenty Zakrzewski, Stanisław Smolka i wielu innych tamtego czasu, dla Księdza Profesora zawsze byli wzorem człowieka i naukowca. To w gronie tamtejszych historyków zrodziła się myśl publikacji korespondencji kardynała Stanisława Hozjusza, którą po stu latach podjął też Profesor Szorc.

Dzieła tych ludzi oraz ich zrozumienie dla wartości nauki zawsze były inspiracją w pracy badawczej i działalności Księdza Profesora. Nauce poświęcił swoje zdolności i życie. Dla nauki jako wartości nadrzędnej wychodził ponad słabości ludzkie, zawsze z wiarą w potężną siłę nauki i nieodłączną od niej siłę prawdy, wartości, które bronią się same. W rozwoju nauki widział szansę dla regionu. Cieszył się powstaniem uniwersytetu, dobrem, które dla Niego – jak nieraz przyznawał – przyszło „w jesieni życia”. Cieszył się z każdej promocji naukowej, w instytucie, na wydziale, w uczelni. Jako historyk pragnął, aby również osiągnięcia w nauce historycznej mogły być chlubą uczelni, a wielkie postacie z Warmii znakiem rozpoznawczym uczelni i regionu. To właśnie dla rozwoju tej nauki, dla wykorzystania bazy naukowej, którą budował i wyposażał przez wiele lat, pragnął utworzyć fundację naukową, na ten cel poświęcając dorobek swojego życia. Rozważał różne koncepcje, a zwłaszcza sprawę instytucji, z którą mógłby związać planowaną fundację. Nie podjął jednak w tym kierunku konkretnych działań, nie zostawił żadnych dyspozycji na piśmie, po prostu uważał, że ma jeszcze czas. Tymczasem czas przyszedł zupełnie nieoczekiwanie, na swój sposób rozwiązując wszelkie plany.

Wolą rodziny Profesora i decyzją Księdza Arcybiskupa Wojciecha Ziemby do archiwum archidiecezjalnego, do dwóch wydzielonych pomieszczeń, została przeniesiona spuścizna naukowa Ks. Szorca, czyli wszystkie materiały oraz księgozbiór, jaki Profesor gromadził przez wiele lat. Razem stanowiły, a dziś odzwierciedlają Jego warsztat naukowy. Obraz ten dopełniają przeniesione tu z mieszkania Profesora częściowo – regały oraz stół, przy którym pracował, Jego krzesło i kilka innych pomniejszych rzeczy, którymi się otaczał, dziś już tylko pamiątek. Pomieszczenie drugiej obecnej pracowni daje nam wyobrażenie miejsca pracy Księdza Profesora, jakie miał zorganizowane we własnym mieszkaniu, miejsca, które też nazywał pracownią.

Podstawą i siłą w warsztacie naukowym Profesora były źródła historyczne. Ad fontes – do źródeł – kierowały Go kroki badawcze. To był świat Księdza Profesora, świat, z którego czerpał obficie i dzielił się w swoich publikacjach. Umiłowaniem źródeł i stylem badawczym przypominał historyków okresu pozytywizmu. W swoich pracach przytaczał teksty źródłowe, zwłaszcza w aparacie krytycznym, podawał liczne sygnatury archiwalne do

konkretnych zagadnień. W ten sposób zachęcał czy wręcz prowokował do dalszych badań. Z właściwą sobie pasją badawczą mobilizował do pracy naukowej, do analizy „źródełek”, jak czasami mawiał. Z czasem termin „źródła” stał się niemal logo Księga Profesora.

Zebrał bardzo szeroki i bogaty materiał źródłowy, przede wszystkim do dziejów nowożytnych Warmii, bo to był główny obszar Jego zainteresowań badawczych. Zasób archiwum archidiecezjalnego znał doskonale. Tu miał swoje ulubione miejsce pracy, przy ostatnim oknie, i tu spędził wiele godzin życia. Bardzo dużo tekstów źródłowych przepisywał ręcznie, ale lubił to zajęcie. Nieraz powtarzał, że ta praca porządkowała go wewnątrz, bo wymuszała wyciszenie, skupienie i koncentrację. Spuścizna archiwalna Profesora, to obraz Warmii w wypisach, już chyba nie w setkach a tysiącach kartek, układanych tematycznie w koszykach różnej wielkości. W tutejszej pracowni pozostawiono je, z oryginalnymi napisami Księdza Profesora i ich zawartością. Owe liczne wypisy dawały Profesorowi podstawę do badań oraz doskonałą orientację w specyfice warmińskiej. Znajdziemy w nich informacje do dziejów zarówno diecezji, jak i dominium warmińskiego. Ze spraw diecezji mamy wyeksponowane m.in. takie problemy, jak parafie, kapituły – katedralną i kolegiacką, zakony, kolejnych biskupów, kanoników obu kapituł, problem egzempcji diecezji warmińskiej, synody diecezjalne, seminarium duchowne, testamenty biskupów i kanoników. Sprawy dominialne, to m.in. urząd wewnętrzny, czyli władza świecka biskupa i kapituły, funkcjonowanie przywileju i prawa chełmińskiego, sądownictwo, sejmik warmiński, miasta obu domen, wilkierze i ustawy krajowe, ludność Warmii, sąsiedztwo, kontakty i współpraca z Prusami Książęcymi, relacje Warmii z królami polskimi. Do tych i wielu jeszcze innych problemów Książdz Profesor zebrał bogate materiały. Szeroko reprezentowany jest dział Kopernikanów. Do ostatnich chwil Książdz Profesor pracował nad monografią kardynała Stanisława Hozjusza. Materiały te, w ogromnej ilości, zostały wydzielone i złożone w osobnej szafie. Nieodłączną od Hozjusza postacią był i jest Marcin Kromer. Również i do tej postaci Profesor pozostawił bogatą spuściznę wraz z planem monografii oraz częścią opracowanych zagadnień. Pozostawił ponadto nieukończone dzieje kapituły warmińskiej, od początku do 1821 r. Przygotował drugie wydanie książki *Mikołaj Kopernik kanonik warmiński* (w druku). Z zamierzeń edytorskich pozostały trzy nieukończone dzieła – tom korespondencji Hozjusza za 1566 r., rejestr niewydanej korespondencji Hozjusza za lata 1567–1579 oraz protokoły posiedzeń kapituły warmińskiej z czasów Mikołaja Kopernika. Ze spuścizny materiałowej Księdza Profesora należy jeszcze wymienić dużą liczbę pozostawionych mniejszych lub większych notatek, wypisów z literatury polskiej i zagranicznej, teksty niepublikowanych wystąpień, zarówno naukowych, jak i okolicznościowych.

W zorganizowanej pracowni, w dziale archiwaliów, zostały generalnie oddzielone materiały prywatne Księdza Profesora od materiałów, które od 1969 r. znajdowały się w zbiorach Komisji Historycznej, powołanej na potrze-

by procesu beatyfikacji kard. Hozjusza oraz Pracowni Hozjańskiej, którą kierował Profesor Szorc. Dział ten ogólnie otrzymał nazwę – Hozjanów i został podzielony na dwie części. Pierwsza, to wszystkie materiały przekazane przez diecezję chełmińską, gdzie przed II wojną światową gromadzone były materiały do procesu Hozjusza. Są tu m.in. tzw. Teki Pelplińskie, zawierające maszynopisy części korespondencji Hozjusza, Kartoteka Peplińska rejestrująca tę korespondencję, są i inne materiały zgromadzone w tamtym czasie, głównie przez ks. Józefa Smoczyńskiego. Jako ciekawostkę podam, że zachowały się, i są one w zbiorach, rewersy wypisane w 1944 i 1945 r. w Archiwum Watykańskim.

Druga część Hozjanów, to obszerne materiały zebrane przez Księdza Profesora Szorca i Ojca Profesora Damiana Wojtyskę – owoc kwerend przeprowadzonych w latach 1970–1973 w archiwach i bibliotekach polskich oraz zagranicznych. Jest to przede wszystkim korespondencja Stanisława Hozjusza, w różnej formie – maszynopisów, zdjęć mikrofilmów oraz tekstów oryginalnych. Dotyczy to korespondencji już wydanej, jak i tej czekającej na publikację. Wprost wzruszającym materiałem są rejestracje z kwerend Profesora Szorca. Stanowi je wiele zeszytów, w których dokładnie, pięknym pismem ręcznym, opisywał wszystkie badane kodeksy i ich zawartość - praca wprost benedyktyńska. Oprócz tego na każdym wyjeździe, zwłaszcza za granicę, prowadził dziennik. W materiałach jest kartoteka korespondencji Hozjusza, prowadzona przez Księdza Szorca, oraz wiele innych wykazów rejestrujących. Bieżąca korespondencja Pracowni Hozjańskiej obrazuje zainteresowanie procesem beatyfikacyjnym, jest wiele listów z Rzymu Ojca Machejka, głównego postulatora w procesie beatyfikacyjnym, a ponadto wiele różnych materiałów, związanych z edycją korespondencji. W sumie jest to po prostu ogromny blok materiałów. Tym dwóm duchownym – Profesorom Szorcowi oraz Wojtysce należą się wyrazy najwyższego szacunku za włożoną pracę. I o ile Profesor Szorc mówił o sobie, że jest człowiekiem o wschodniej fantazji, czasami rozwichrzonym, to tej cechy w pracy naukowej nie okazywał w najmniejszym chociażby stopniu. Przykładem mogą być materiały hozjańskie, które już kilkakrotnie musiały zmieniać miejsce przechowywania, ale Profesor pilnował ich jak przysłowiowego oka w głowie. Na pewno nie zagiął najdrobniejszy nawet przekaz.

Do zorganizowanej pracowni został też przeniesiony księgozbiór Księdza Profesora, ale wyłącznie historyczny o charakterze naukowym. Liczy w sumie około pięciu tysięcy woluminów. Księgozbiór ten służył głównie do zajęć dydaktycznych oraz pracy naukowej. W pierwszym pomieszczeniu pracowni znajduje się księgozbiór dotyczący historii Kościoła. Można w nim wyróżnić dzieje powszechnie Kościoła, dzieje papieżstwa, reformacji, dzieje ogólne Kościoła w Polsce, w tym dzieje zakonów, diecezji, kapituł, monografie osobowe i wiele innych. W drugim pomieszczeniu znajduje się pozostały zbiór, znacznie liczniejszy. Przy jego ułożeniu kierowano się kryterium, jakie stosował Ksiądz Profesor. Opracowania ogólne zostały podzielone na epoki, od starożytnej do współczesnej. Wydzielony został zbiór dotyczący historii Pomorza,

Prus Zakonnych, Królewskich i Książęcych. Osobny dział stanowią dzieje Warmii, a z niego jeszcze wydzielono zespół Kopernikanów, obszerny zespół dotyczący osoby Hozjusza oraz Kromera. W tym dziale znajdują się również Hozjana drukowane, czyli dzieła autorstwa Hozjusza oraz publikacje korespondencji, zarówno fragmentaryczne jak i systematyczne. Tu również włączono wielotomową, kompletną serię źródłową, dotyczącą głównie XVI w., mianowicie „Elementa ad fontium editiones”, wydawaną w Instytucie Polskim w Rzymie. Osobny dział stanowi twórczość pisarzy XVI–XVIII w., m.in. dzieła Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Jana Kochanowskiego, Mikołaja Reja, Ignacego Krasickiego. Dość liczny jest księgozbiór z zakresu historii ustroju i prawa polskiego, z zakresu historii sztuki oraz dotyczący dziejów książki. Wydzielone zostały również opracowania monograficzne miast polskich, tak jak ułożone je miał Książd Profesor. Osobny dział zajmują wydawnictwa pomocnicze i encyklopedyczne, m.in. bibliografie, katalogi oraz inwentarze archiwów i bibliotek, słowniki biograficzne, w tym prawie kompletny *Polski słownik biograficzny*, liczne słowniki językowe, encyklopedie. Książd Profesor gromadził też czasopisma. Prawie kompletne są czasopisma regionalne, w tym dwie serie w języku niemieckim. Z innych gromadził tylko te zeszyty, w których były interesujące Go artykuły. Miał też swoje ulubione zagadnienia, do których zebrał bogatą literaturę, to m.in. konfederacja warszawska, Konstytucja 3 Maja, powstania narodowe czy Akademia Umiejętności. Zbierał ponadto monografie historyków. Księgozbiór Księdza Profesora to w przeważającej większości książki nowe, ale śledził też oferty antykwariatów, kupował książki z likwidowanych instytucji, dublety wystawiane na sprzedaż oraz otrzymywał prace od autorów, o czym świadczą dedykacje.

Od początku gromadzenia księgozbioru Książd Profesor dzielił się nim z innymi. W 1965 r. założył zeszyt, który zatytułował „ze swego księgozbioru wypożyczyłem”. Notował w nim nazwisko i adres wypożyczającego, datę wypożyczenia, tytuł książki, datę zwrotu oraz uwagi. Systematycznie rejestr prowadził przez ponad dwadzieścia lat. Na stronie tytułowej zamieścił sentencję tej treści – „Nie żałuj książki bliźniemu, książka stojąca tylko na półce, to zamrożony kapitał”. W epoce Renesansu, jak w żadnej innej epoce historycznej, miłość do książki i dzielenie się nią pozwalała utrzymywać poprawne stosunki między ludźmi różnych orientacji politycznych i wyznaniowych. Ta szlachetna idea była bliska Księdzu Profesorowi. Spuścizna, którą pozostawił by nadal służyła nauce, niech w przyszłości realizuje się według starożytnej idei, którą przywołali ludzie Renesansu – „sobie i przyjaciółom” (sibi et amici). Sobie – już Książd Profesor wykorzystał, pozostawił przyjaciółom, przyjaciółom nauki.

Irena Makarczyk  
(Olsztyn)